
niedziela, 02.06.2019

Wniebowstąpienie Pańskie - czyli o tym, że nie wolno się zatrzymać

W czeskim filmie Petra Zelenki „Rok diabła” jest znakomita scena. Oto kondukt żałobny: ksiądz, trumna niesiona przez czterech mężczyzn, zespół „Czahomor” grający smutną melodię i żałobnicy. Jeden z muzykantów pyta księdza: „Kto umarł?”. Ksiądz odpowiada: „Nikt. Pan Plihal chciał zobaczyć, jak będzie wyglądał jego pogrzeb”. W tym czasie pan Plihal z pagórka, przez lornetkę, ogląda swój pogrzeb. Ćwiczy wyobraźnię. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przypomina o tym, że nasze życie na ziemi ma swój koniec. Wyznajemy w Credo, że Jezus „wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, a królestwu Jego nie będzie końca”. We Wniebowstąpieniu mocno brzmi prawda o powtórny przyjsciu Jezusa. Przyjsciu na sąd ostateczny. I znowu można to potraktować jako ćwiczenie wyobraźni, tak jak zachęcał św. Augustyn w homilii na ten dzień: „W dniu dzisiejszym nasz Pan, Jezus Chrystus, wstąpił do nieba: podążajmy tam sercem razem z Nim”. Św. Łukasz dwukrotnie pisze o Wniebowstąpieniu. Jego Ewangelia kończy się, a Dzieje Apostolskie rozpoczynają tym właśnie wydarzeniem. W jednym i drugim fragmencie wydaje się, że najistotniejsze nie jest wniebowstąpienie, ale posłanie uczniów. Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie są ogromnie dyskretne, ukrywają się za następującymi po nich wydarzeniami życia Kościoła. Próba zatrzymania się na nich kończy się zwykle upomnieniem: szczególnie mocno brzmi to w słowach dwóch mężów w białych szatach: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (Dz 1,11). Warto zwrócić uwagę, że również w pustym grobie było dwóch mężczyzn w lśniących szatach, którzy bezradnym kobietom powiedzieli: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał” (Łk 24,5-6). Jeszcze przed nami droga, by Go spotkać w naszym życiu i przygotować się do ostatecznego, wiecznego spotkania. Jeszcze się nic nie skończyło. Jesteśmy Kościołem, Jego Ciałem, w którym On jest Głową (por. Ef 1,22-23). Nasze posłanie – tak jak uczniów – jest jasno określone: „w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy” (Łk 24,46-47).